

Jadwiga Zieniukowa
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa
Uniwersytet Śląski, Katowice
jadwiga.zieniuk@gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0003-2556-565X>

PROFESOR KAZIMIERZ NITSCH I JEGO JĘZYKOZNAWCZE ŚRODOWISKO WE WSPOMNIENIACH STUDENTKI Z LAT 50. XX W.

Słowa kluczowe: Kazimierz Nitsch, Zdzisław Stieber, dialektologia polska, historia językoznawstwa polskiego, kaszubszczyzna w XX w.

Keywords: Kazimierz Nitsch, Zdzisław Stieber, Polish dialectology, history of Polish linguistics, Kashubian in the 20th century

Prezentowany tekst to opowieść świadka (zarazem uczestnika) historii polskiego językoznawstwa polonistycznego i slawistycznego z okresu ponad półwiecza. W perspektywie geograficznej dotyczy on – ze względu na osobę i działalność Kazimierza Nitscha – głównie Krakowa (UJ, PAU przekształconej w 1952 r. w PAN), ale nie tylko. Będziemy zaglądać (migawkowo) też w obszary historycznej Polski, w których ten uczony na przełomie XIX i XX w. – jeszcze pod zaborami – prowadził badania dialektologiczne, mianowicie na Pomorze z Kaszubami, czyli w ówczesnej terminologii Prusy Zachodnie.

Wymiar przestrzenny ma też promieniowanie szkoły naukowej Profesora Nitscha. Jego uczniowie, bezpośredni i pośredni, prowadzili i prowadzą prace badawcze i dydaktyczne w różnych instytucjach naukowych i uniwersytetach naszego kraju. Czerpiąc z Nitschowych inspiracji w poszukiwaniu prawdy o języku i jego użytkownikach, podczas dociekliwej, wolnej od szkodliwej ideologii pracy nad

materiałem i w toku poważnych dyskusji wypracowali znaczący wkład w rozwój polskiego językoznawstwa XX i początku XXI w.

Profesora Nitscha poznałam osobiście w roku akademickim 1953/1954, gdy jako Jadwiga Pałkowska znalazłam się w Krakowie dla odbycia na Uniwersytecie Jagiellońskim tzw. drugiego stopnia studiów polonistycznych ze specjalnością językoznawczą¹. Wcześniej wiedziałam o K. Nitschu jako wybitnym uczonym z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ojcu dialektologii polskiej, redaktorze naukowym czasopisma „Język Polski”. Wiedzę tę zawdzięczam rozpoczętym w 1950 r. studiom polonistycznym na Uniwersytecie Łódzkim². Tam znalazłam się w kręgu oddziaływania językoznawczej szkoły krakowskiej, a ściślej krakowsko-lwowskiej. Kierownikiem Katedry Języka Polskiego w UŁ był wówczas (w latach 1946–1953) jej twórca, profesor Zdzisław Stieber, dawny student i współpracownik Nitscha, od roku 1937 profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie pracował też w czasie wojny (w latach 1939–1941 i 1944–1945) w Katedrze Języka Polskiego na ukraińskim Uniwersytecie Iwana Franki. Najwięcej zajęć językoznawczych na UŁ miał mój rocznik z dialektologiem, cenionym wykładowcą, wówczas doktorem, Karolem Dejną, uczniem Stieberta z czasów lwowskich i jego doktorantem oraz współpracownikiem w Łodzi.

Gdyby relację naukowego oddziaływania na linii mistrz – uczeń rozpatrywać metaforycznie w kategoriach pokrewieństwa rodzinnego, można by powiedzieć, że kontakt z Profesorem Nitschem zaczęłam – z oddali, poprzez Dejnę i Stieberta – jako prawnuczko-wnuczka, potem w bezpośrednim kontakcie jako uczestniczka zajęć prowadzonych przez Profesora Nitscha byłam jakby jego naukową córką, a gdy po magisterium (w 1955 r.) rozpoczęłam pracę w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod wieloletnim kierownictwem profesora Stieberta, powróciłam do kategorii wnuczki.

O moim kontakcie z K. Nitschem zadecydował w znacznym stopniu przypadek. W 1953 r. jakaś komisja w UŁ (z udziałem „czynnika partyjnego”) typowała na studia drugiego stopnia, czyli magisterskie, niewielką grupę osób spośród studentów kończących pierwszy stopień studiów. Liczba miejsc była ograniczona, kryteria wyboru niejasne, oficjalnie uznawano wyniki kandydata w nauce zapisane w jego indeksie. Zarządzeniem ministerialnym polonistów z UŁ kierowano na te studia do Krakowa, obowiązkowo zapewniając im miejsce w domu akademickim i stypendium. Szczęśliwym trafem znalazłam się na liście przyjętych na studia i w październiku 1953 r. wraz z grupką łodzian, wśród których były moje bliskie koleżanki: Ewa Kamińska (późniejsza Rzetelska-Feleszko, profesor w PAN w Warszawie), przyjęta tro-

1 W ówczesnym rządowym systemie studiów obowiązywał podział na dwa stopnie: studia trzyletnie (tzw. pierwszy stopień studiów) i ewentualnie drugi stopień, który miał trwać dwa lata. System ten objął tylko dwa roczniki: rozpoczynających studia w 1949 i 1950 r. Później były studia jednolite, czteroletnie.

2 Z urodzenia i zamieszkiwania w dzieciństwie (z wyjątkiem lat wojennych: 1940–1945) i wczesnej młodości jestem łodzianką.

chę później (po jej odwołaniu do Ministerstwa), oraz Maria Kamińska (późniejsza profesor w UŁ). Byłyśmy rozentuzjasmowane tym, że dane nam będzie studiować w słynnej *Alma Mater* u koryfeuszy polskiego językoznawstwa. A tu mały zgrzyt: wiadomość, że Profesor Nitsch już nie wykłada na Uniwersytecie. Zapisaliśmy się na seminarium magisterskie z historii języka i onomastyki do profesora Witolda Taszyckiego. Ale jak tu nie poznać Nitscha i nie pogłębiać wiedzy dialektologicznej? Dowiedziałyśmy się, że Nitsch kieruje Pracownią Atlasu i Słownika Gwar Polskich w PAN (przy ul. Mikołajskiej) i tam prowadzi seminarium dla asystentów. Onieśmiałe, ale zdeterminowane udałyśmy się na Mikołajską 9 w nadziei, że Profesor pozwoli nam uczestniczyć w tym seminarium jako wolontariuszkom. Nitsch przyjął nas życzliwie i zaakceptował jako uczestniczki spotkań naukowych. I tak stałam się wprawdzie nieformalną, ale jednak studentką Nitscha.

Gdy poznałam Profesora Nitscha, był on starszym mężczyzną o siwych włosach i charakterystycznej bródce. Zwracały uwagę jego duże okulary o bardzo grubych szklach. Współpracownicy mówili, że Nitsch już prawie nie widzi. Mimo to był niezwykle aktywny. Systematycznie omawiał robocze mapy do atlasu gwar polskich (opublikowanego później pt. *Mały atlas gwar polskich*) z ich autorami. Panowało przekonanie, że jeśli na mapie pojawi się jakiś błąd, Profesor na pewno go zauważy i skoryguje. Nitsch miał fenomenalną pamięć (bieżącą i wsteczną). Wystarczyło mu treść prezentowanej mapy opowiedzieć, a on w umyśle tworzył sobie jej obraz, przy czym zadawał autorowi/autorce docieklive pytania.

Pracownia Atlasu i Słownika przy Mikołajskiej to miejsce niezwykle i niezapomniane. Mieściła się w dwu pokojach w starej kamienicy. Królował Nitsch, kierownik tej placówki, który bywał tam chyba codziennie. Wielki autorytet naukowy, budził respekt, a czasem może i strach. Interesował się pracami naukowymi (różnymi) swych uczniów i współpracowników, ale w kontaktach z nimi zdawał się zachowywać dystans. W kierowaniu pracami, pokonywaniu trudów organizacyjnych i innych bardzo mu pomagała pani Zofia Stamirowska, cierpliwa, mądra, taktowna jego dawna studentka, pełniąca funkcję zastępcy kierownika Pracowni.

W większym pokoju przy dużym, staroświeckim stole pracował zespół osób (asystentów, choć chyba nie tylko), pieczołowicie tworząc mapy gwarowe, uzupełniając kartoteki atlasową i słownikową. Dyskutowano, rozmawiano... Panowała tam bardzo miła atmosfera zbiorowej, poważnej pracy naukowej, koleżeństwa i... poczucia humoru. Gościnnie przyjmowano przybyszy z zewnątrz, którzy w poszukiwaniu wiedzy garnęli się do Nitscha. Nie wymieniam tu z nazwiska członków tego zespołu, bo najlepiej zrobił to profesor Jerzy Reichan, ówczesny asystent Nitscha³.

W tymże pokoju odbywały się wspomniane seminaria. Przychodzili na nie ludzie „z różnych stron” (naukowych oczywiście). Byli tu m.in. niektóre moje koleżanki i koledzy z czwartego i piątego roku studiów na UJ, wśród nich pochodzący ze Śląska

3 Zobacz np. J. Reichan, *Kazimierz Nitsch i Mały atlas gwar polskich* w niniejszym numerze LV.

Cieszyńskiego Franciszek Bizoń, późniejszy doktor, po studiach zatrudniony w Pracowni Nitscha, a potem pracownik naukowy i dydaktyczny Uniwersytetu Opolskiego, lektor języka polskiego w Kilonii, w końcu pracownik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Udział w seminarium brali również magistrzy, z Lublina (z KUL-u) przybyli trzej koledzy, którzy tu rozpoczynali kariery naukowe: Wojciech Górny – później zatrudniony w KUL-u (niestety zmarł młodo, niedługo po napisaniu pracy doktorskiej), Bogusław Kreja – później profesor w Uniwersytecie Gdańskim, Zenon Leszczyński, który uzyskał asystenturę w Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich, a następnie był profesorem w KUL-u i Uniwersytecie w Białymstoku. Byli też doktoranci, jak np. Antoni Furdal – później profesor w Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Opolskim. Bywali też doktorzy. Te Nitschowe seminaria to była bardzo dobra szkoła życia w nauce i dla nauki.

Aż raz zdarzyło się coś niewyobrażalnego. Słuchacze – asystenci i goście – jak zwykle siedzieli jakby półwianuszkami (tj. mniej więcej półkolem), a Profesor w środku tej geometrycznej figury na swoim drewnianym „fotelokrzesle” („fotelo-”, bo miało po bokach poręcze). Rzecz toczy się normalnie. W pewnym momencie Nitsch rzuca (!) krótkie pytanie, ale nie kieruje go do ogółu słuchaczy, lecz szybkim ruchem ręki wskazuje kogoś po swojej lewej stronie. Zanim ta osoba zdążyła nabrać tchu, wskazująca ręka już jest wycelowana w siedzącego obok uczestnika, dalej błyskawicznie w następnego i w kolejnego..., przy akompaniamencie słów *pan, pani* i milczeniu oniemiałych słuchaczy przesuwają się w prawo. Nieuchronnie zbliża się do mnie. Okropność! Czuję, że opuścił mnie umysł, nie wiem nawet, jak się nazywam, i że zaraz dosięgnie mnie katastrofa. Aż tu... na chwilę przed tym nieszczęściem Nitsch zerwał się z krzesła, chwycił jego poręcz i z nieprawdopodobną siłą szarpnął je w górę, uniósł dość wysoko i cisnął na podłogę. Siedzimy przerażeni, osłupiali, a Profesor po chwili spokojnie usiadł na krzesle i dalej prowadził seminarium. Tak nieoczekiwanie zobaczyłam (można by powiedzieć: przeżyłam) nieznaną mi wcześniej cechę Nitscha, to jest to, że był (bywał?) pasjonatem – w ówczesnym tego słowa znaczeniu (tzn. wpadał w pasję, gniew). Ale opisane zdarzenie to był incydent.

Wolę pamiętać Nitscha jako cierpliwego, oddanego, pomocnego młodemu adeptom językoznawstwa przewodnika po meandrach nauki, szczerze zainteresowanego ich postęпами i karierą naukową. Ze wzruszeniem wspominam, jak Profesor zagadnął mnie w Pracowni na Mikołajskiej o moje studia na UJ, o to, na jaki temat piszę pracę magisterską. Odpowiedziałam, że z historii języka, o *Satyrach* Krzysztofa Opalińskiego, pod kierunkiem profesora Witolda Taszyckiego. Nitsch się tym zainteresował, podsuwał mi lektury, życzliwie zapytywał o to, jak się moje badania toczą. Doceniałam to tym bardziej, że było wiadomo, iż Nitsch i mój mistrz magisterski byli wówczas w ostrym sporze naukowym o pochodzenie polskiego języka literackiego.

Podam jeszcze jeden przykład takiej postawy Nitscha – mistrza. Dotyczy on innych czasów (wcześniejszych), a dowiedziałam się o tym dużo później. W początku

lat 30. młody dr Z. Stieber z Krakowa, uczeń Nitscha, dialektolog, postanowił zbadać gwary Łużyc (górnio- i dolnołużyckie). Sytuacja w Niemczech była trudna politycznie, zbliżał się hitleryzm, rozwijały się tendencje nacjonalistyczne, Łużyczanie jako mniejszość słowiańska byli inwigilowani i prześladowani. Był to wyjątkowo niesprzyjający czas do badań terenowych dla językoznawcy Polaka. Stieber te badania przeprowadził w latach 1931 i 1932 – jak sam mówił – dzięki dużej pomocy Nitscha, który polecił go znakomitemu slawiście z Berlina profesorowi Maksowi Vasmerowi. Tenże zaopiekował się Stieberem serdecznie i skutecznie, poręczył za niego niemieckim władzom administracyjnym. Stieber o przebiegu badań informował listownie Nitscha. W 1934 r. opublikował książkę *Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich* (Stieber 1934), która stała się podstawą jego habilitacji. O tym, jak wyglądały prace badawcze Stiebera na Łużycach, dowiedziałam się, przeczytawszy w 1980 r. niemieckie dokumenty z tamtego okresu znajdujące się w Serbskim Archiwum Kultury w Budziszynie. Opublikowałam na ten temat cztery artykuły (Zieniukowa 1982, 1983a, 1983b, 2013).

Wracam do moich kontaktów z Profesorem Nitschem i Pracownią przy ul. Miłkołajskiej. Miłym zaskoczeniem była dla mnie propozycja podjęcia prac zleconych w tejże Pracowni. Zaszczyt dla studentki, a i zarobek ważny, bo właśnie jakaś władza (chyba ministerialna) przysłała mi zawiadomienie, że zabierają mi stypendium (bez podania przyczyny). Nietrudno było się domyślić, że „ubecja” w Łodzi zorientowała się, iż pozwolono się kształcić osobie z rodziny „na czarnej liście” i właśnie chcą mnie „wylać” ze studiów. Sprawa po moim odwołaniu z poparciem władz Uniwersytetu Jagiellońskiego została jakoś zażegnana, a praca przy kartotece materiałów gwarowych była dla mnie ciekawa, dawała doświadczenie w dialektologicznej „kuchni”, uczyła pracy zespołowej. Jeszcze nie wiedziałam, jak ważne będzie miała znaczenie dla mojej kariery naukowej, co znaczy też życiowej.

W marcu 1955 r. z dyplomem magistra UJ i obowiązującym wówczas absolwentów uczelni wyższych „przydziałem pracy” opuściłam Kraków i przenieśliam się do Warszawy⁴. 1 kwietnia tegoż roku rozpoczęłam (faktycznie, bo etatowo nieco później) jako asystentka w Pracowni profesora Stiebera w PAN⁵ (w środowisku

4 Tu wyjaśnienie dotyczące historii polskiego szkolnictwa wyższego po II wojnie światowej. Studenti mojego rocznika byli zmuszeni zdawać egzamin magisterski na kilka miesięcy przed końcem roku akademickiego, gdyż władze rządowe nagle skróciły nam studia, odbierając drugi semestr piątego roku studiów. „Przydział pracy” otrzymałam wskutek tego, że profesor Stieber, wówczas profesor w Uniwersytecie Warszawskim, złożył w Polskiej Akademii Nauk wniosek o wystąpienie do władz UJ o wystawienie dla absolwentek mgr Jadwigi Pałkowskiej (potem Zieniukowej) i mgr Ewy Kamińskiej (później Rzetelskiej-Feleszko) takiego przydziału do utworzonej przez niego w PAN w Warszawie pracowni naukowej. Wpływ na to miał fakt, że latem 1954 r. obie uczestniczyłyśmy jako wolontariuszki (nieformalne) w prowadzonych przez Stiebera z asystentami badaniach terenowych na Kaszubach.

5 Pracownia ta (początkowo tzw. II Pracownia Dialektologiczna) zmieniała nazwę i miejsce w strukturze organizacyjnej placówek naukowych PAN oraz stan osobowy, kontynuowała

potocznie nazywanej kaszubską) prace dialektologiczne nad zbieraniem i opracowywaniem materiałów do *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Zmieniłam miasto, ale ciągle byłam w krakowskiej szkole językoznawczej (której nigdy nie opuściłam). Kontakt bezpośredni z Profesorem Nitschem miałam rzadki, głównie spotkania przy okazji jakichś konferencji, ale był kontakt z jego dziełami dawniejszymi – przede wszystkim tymi, które dotyczyły Pomorza – i za pośrednictwem głównie profesora Stiebera kontakt w związku z pracami nad *Małym atlasem gwar polskich*. Pozostał też długoletni i owocny kontakt naukowy i przyjacielski z zespołem osób poznanych w Pracowni przy ul. Mikołajskiej.

Niedługo po rozpoczęciu przeze mnie pracy w Warszawie ukazała się książka (tom zbiorowy) *Konferencja Pomorska (1954). Prace językoznawcze* (Stieber 1956a), stanowiąca pokłosie konferencji, która odbyła się w Gdańsku w czasie, gdy byłam jeszcze studentką w Krakowie. Znajdują się w niej dwa teksty, których lektura miała szczególne znaczenie dla budowania mojej, dopiero zdobywanej, wiedzy o kaszubszczyźnie i wskazywała kierunki rozmyślań nad osobliwościami tego etnolektu/języka (etnolekt to termin wprowadzony później, wówczas mówiło się: dialekt/dialekty kaszubski/kaszubskie lub gwary kaszubskie). Są to pisane wersje referatów: K. Nitsch, *Historia badań nad dialektami północnej Polski* (1956), Z. Stieber, *Stosunek kaszubszczyzny do dialektów Polski lądowej* (1956b). Dawniejsza (z początku XX w. i pierwszych jego dziesięcioleci) działalność naukowa Nitscha dotycząca Kaszub i sąsiednich terenów Pomorza miała niemały wpływ na powstanie mojej pierwszej obszerniejszej publikacji autorskiej (ściślej: współautorskiej) pt. *Z historii badań nad gwarami kaszubskimi* (Kamińska, Pałkowska 1958). Nazwisko Nitscha wymieniane jest tam bardzo często w różnych kontekstach: jako dialektologa – badacza gwar kaszubskich i sąsiednich gwar polskich, wnikliwego recenzenta ważnych prac (m.in. słowników) na temat kaszubszczyzny, czasem polemisty, jako uczonego wyrażającego swoje stanowisko w sprawie teorii języków lechickich, jako uczestnika naukowej dyskusji na temat tworzenia jednolitej pisowni kaszubskiej. Pozwolę sobie podać kilka cytatów:

Opracowanie mowy wybranych przez Nitscha okolic kaszubskich ma dla nauki duże znaczenie, są to bowiem dialekty z pogranicza terenu kaszubskiego i lądowego polskiego obszaru gwarowego. Nitsch wyznaczył południową granicę kaszubszczyzny i wskazał dialekty przejściowe. Przy ówczesnym stanie dialektologii polskiej była to praca pionierska (ibid.: 371).

Na ugruntowaniu tej teorii [języków lechickich] w sposób decydujący zaważyło stanowisko K. Nitscha, który opracował od nowa szczegółowo cały problem jako część

program badawczy sformułowany przez Z. Stiebera i jego pierwsze dwie asystentki, Hannę Popowską (później Popowską-Taborską) i Zuzannę Topolińską. Z czasem rozszerzała zakres badań, była znana jako Pracownia Języków Lechickich i Łużyckich Zakładu/Instytutu Słowianoznawstwa (od 1992 r. Instytutu Slawistyki) PAN. Szerzej zob. Handke 2004; Popowska-Taborska 2004.

ogólnego zagadnienia *Stosunków pokrewieństwa języków lechickich* (Nitsch 1905) [...]. Podstawą tego opracowania była doskonała znajomość opisywanych dialektów [...]. Pracę Nitscha cechuje [...] ogólnoslawistyczne ujęcie zagadnienia (ibid.: 362).

Odwoływano się w tej sprawie [tj. tworzenia pisowni kaszubskiej] do autorytetów naukowych najwybitniejszych znawców kaszubszczyzny: K. Nitscha i F. Lorentza, w dyskusji padały argumenty oparte o znajomość fonetyki kaszubskiej, cały zaś problem wiąże się z autonomią językową kaszubszczyzny (ibid.: 381).

Wspomniałam na początku tego artykułu o promieniowaniu szkoły językoznawczej (przede wszystkim dialektologicznej) Profesora K. Nitscha. Naliczyłam kilka polskich ośrodków uniwersyteckich, w których ona długo oddziaływała, kontynuowana i rozwijana przez uczniów Mistrza, należących do różnych pokoleń, oraz przez ich uczniów. Mam na myśli takie miasta, jak Kraków (UJ i PAN), Warszawa (slawistyka w UW i PAN), Łódź (UŁ), Lublin (KUL i UMCS), Katowice (UŚ), Wrocław (UWr), Opole (UO), Gdańsk (UG) (a może są i inne).

Literatura

- HANDKE K., 2004, *Zarys dziejów Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk*, [w:] eadem (red.), *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004). Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN*, Warszawa, s. 11–30.
- KAMIŃSKA E., PAŁKOWSKA J., 1958, *Z historii badań nad gwarami kaszubskimi*, „Rocznik Gdański” XV/XVI: 1956/1957, s. 342–392.
- NITSCH K., 1905, *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” III, s. 1–57.
- NITSCH K., 1956, *Historia badań nad dialektami północnej Polski*, [w:] Z. Stieber (red.), *Konferencja Pomorska (1954). Prace językoznawcze*, Warszawa, s. 11–20.
- POPOWSKA-TABORSKA H., 2004, *U samych początków (1954–1956)*, [w:] K. Handke (red.), *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004). Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN*, Warszawa, s. 33–42.
- STIEBER Z., 1934, *Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich*, „Biblioteka Ludu Słowiańskiego”, Dział A, nr 1, Kraków.
- STIEBER Z. (red.), 1956a, *Konferencja Pomorska (1954). Prace językoznawcze*, Warszawa.
- STIEBER Z., 1956b, *Stosunek kaszubszczyzny do dialektów Polski łądowej*, [w:] idem (red.), *Konferencja Pomorska (1954). Prace językoznawcze*, Warszawa, s. 37–48.
- ZIENIUKOWA J., 1982, *Wspomnienie o Profesorze Zdzisławie Stieberze (7 VI 1903–12 X 1980)*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 383–387.
- ZIENIUKOWA J., 1983a, *Badania językoznawcze Zdzisława Stieberta na Łużycach w początku lat trzydziestych w świetle dokumentów niemieckich z tamtego okresu*, [w:] eadem (red.), *Studia linguistica memoriae Zdzisłai Stieber dedicata. Materiały z sesji naukowej*, Warszawa 20–21 X 1981 r., Wrocław, s. 17–24.
- ZIENIUKOWA J., 1983b, *Polski językoznawca na Łużycach przed pięćdziesięcioma laty*, „Poradnik Językowy” nr 9, s. 610–614.

ZIENIUKOWA J., 2013, *Badania dialektologiczne Zdzisława Stiebera na Łużycach w latach 1931–1932*, [w:] D.K. Rembiszewska (red.), *Zdzisław Stieber (1903–1980). Materiały i wspomnienia*, Warszawa, s. 33–45.

Professor Kazimierz Nitsch and His Linguistic Milieu in the Memories of a Student from 1950s Summary

The paper discusses the history of Polish and Slavic linguistics in Poland in the 20th century, with a special regard to dialectology. In the centre of its attention lies the Cracow (Cracow-Lviv) linguistic school of Professor Kazimierz Nitsch. The author describes it primarily on the basis of personal scientific contact (in the middle of the 20th century) with the father of Polish dialectology, Professor K. Nitsch, and a team of researchers from his Department of Atlas and Dictionary of Polish Dialects of the Polish Academy of Sciences (Cracow, Mikołajska street). She looks back at the seminar Nitsch held for researchers, which she attended as a Master's student at the Jagiellonian University. She presents Professor as a researcher, organizer of team research, academic teacher, as well as a scientific guide, a scholar, and author of linguistic publications in various periods of the 20th century. She draws particular attention to Nitsch's pioneering works on Kashubian and other Pomeranian dialects. The paper also talks about the long-term radiation of Professor Nitsch's scientific school, and how his students from various generations – such as Zdzisław Stieber, Nitsch's student from 1920s, his colleague, and later a creator of a linguistic school himself – as well as students of his students greatly contributed to the advancement of Polish linguistics in the 20th and early 21st century.